

# LUD

Diretor e proprietário: Dr. Antônio Firakowski.

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres dla listów: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna, płatna z góry; w kraju — Cr. \$ 50,00;  
poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.  
Biuro otwarte od 1-szej do 5-tej po południu

**Tabela de anúncios:** Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 30%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 1 stycznia (de janeiro de) 1947

NR 1.

## Aos Nossos Leitores

Temos o prazer de apresentar novamente o „Lud“; que embora sob outra responsabilidade, manterá a mesma finalidade do anteriormente publicado, bem assim, conservará os princípios que aquele seguia.

O „Lud“ deixou de circular durante alguns anos por motivo de força maior, sendo uma das principais razões a deflagração da guerra na Europa, que deu motivo ao então governo do Sr. Getúlio Vargas a suspender a circulação de toda a imprensa em língua estrangeira.

entanto os nossos leitores a par dos principais acontecimentos políticos nacionais e internacionais, procurando orientar o povo que rumo deverá tomar nos momentos mais decisivos para o bem da nação brasileira.

Na parte religiosa sustentaremos os princípios católicos, pois, compete à boa imprensa, a imprensa cristã, dar as diretrizes para o caminho do bem e da verdade. E, na época em que vivemos, em que não faltam falsos profetas, querendo conduzir a humanidade para o caminho

espírito cristão procuraremos manter os cidadãos poloneses aqui residentes e aos demais descendentes e simpatizantes que se interessem pela nossa imprensa, para que continuem observando e seguindo aquela fé dos seus considerados.

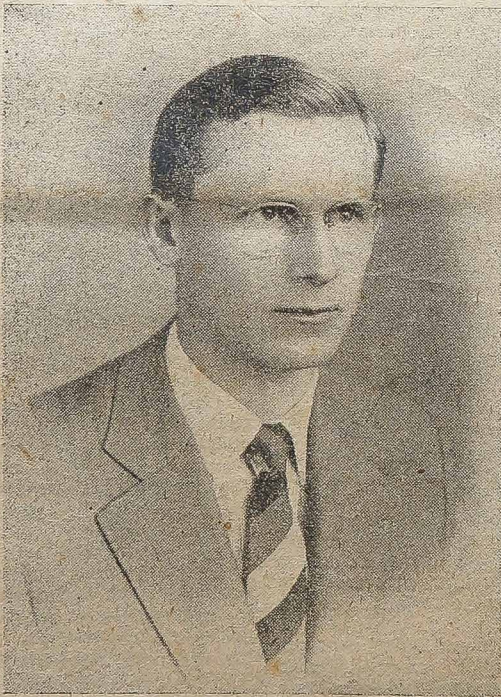
Na parte social teremos por finalidade inculcar no povo polonês o amor ao Brasil, a nova Pátria que os recebeu tão cordialmente, lhes deu asilo e proteção. Será um dos nossos postulados estimular a nacionalização, a formação da nova raça, a verdadeira etnia brasileira, a ser composta e já se compondo de quais a descendência polonesa

Esta nacionalização não poderá, nem deverá ser forçada. Ela virá naturalmente, pelo ensino, pela distribuição dos elementos advindos entre a população brasileira tanto rural como agrícola. Na parte agrícola procuraremos instruir o povo como maiores lucros, maior produção pela aplicação dos meios modernos, da utilização do maquinário, adubagem etc.

O povo polonês em sua grande parte habitando as zonas agrícolas necessita de órgãos que possam instruir em certas dificuldades nas suas plantações e criações, principalmente no uso dos preventivos contra as pragas agrícolas, contra as doenças que atacam seus animais. Estas informações podem ser fornecidas pelos jornais que eles possam compreender.

Fazemos essa exposição para não sermos considerados anti-nacionalistas. A nossa finalidade será sempre de servir para o bem do Brasil e da Nação brasileira.

A. Firakowski



Dr. Antônio Firakowski, chefe do redator „Ludu“.

Hoje, encontrando-se o mundo em paz, e estando o Brasil em normalidade política, com a sua constituição democrática, pela qual foi concedida a plena liberdade de pensamento e palavra, e a livre circulação da imprensa em linguas estrangeiras, aproveitamos desta liberdade constitucional afim de fazer circular novamente este jornal, editado em lingua polonesa.

O nosso propósito será fornecer noticiários aos cidadãos poloneses e aqueles que falam a lingua polonesa, sobre todos os assuntos referentes à vida social, econômica, política e agrícola do país.

Quanto ao noticiário político manteremos o mais possível neutrais, sem tendências partidárias diretas, mantendo, no

o bem, porém, o bem de poucos a predominancia sobre os demais, querendo escravizar o mundo pela forma suave de belas, mas traiçoeiras palavras, torna-se mais premente a necessidade da boa imprensa, para dar ao povo orientação segura que em si é bom quando bem conduzido, bem orientado, mas facilmente deixa se levar para o extremismo

O povo polonês soube conservar os princípios da verdadeira fé, a inabalável crença no seu Criador. Submetido inúmeras vezes a provações, por inimigos, os mais ferrenhos e cruéis, que lhe quiseram impôr a sua força e irreligião, não o conseguiu até o presente, porque a fé desse povo em Deus é inquebrantável. Nesse

## Po sześciu latach...

Chwilę, w której „Lud“ znajdzie się na stole w Rodzinie, należy zaliczyć do tych wielkopomych momentów, które złotymi zgłoskami zapiszą się w naszej historii.

Wiemy, że „Lud“ będzie miłym gościem i że od wielu już miesięcy wyczekiwano niecierpliwie jego wznowienia. Wszak plsmo do którego nawykliśmy przez wiele lat, które stałe przynosiło nam nowiny; które było łącznikiem między kolonią, a wielkim światem; które broniło naszych spraw i naszego honoru, stało się tak potrzebnym jak chleb codzienny. Gdy nam go zabrakło, czuliśmy, iż nam coś niedostawa, że czegoś nam brakuje; poczuliśmy się naraz osamotnieni.

Ileż to razy nie przychodziły nam na pamięć znane słowa wielkiego poety Adama Mickiewicza:

« Litwo, Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie;  
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,  
kto cię stracił. »

Doczekaliśmy się nareszcie tej radosnej chwili, że nasz najlepszy przyjaciel odnalazł się i puka do naszych domów, przynosząc nam pozdrowienia i zapewnienie, że odtąd będzie stałym, niezmiennym gościem; że będzie, tak jak dawniej, głosił nam miłość ku nowej Ojczyźnie — Brazylii i poszanowanie Jej praw.

Prawo naturalne i boskie zaszczerpiło w sercu każdego człowieka miłość do gniazda rodzinnego. Toteż, obok miłości do nowej Ojczyzny, której jesteście pełni obywatelami, zakorzenionymi mieszkańcami lub tylko lojalnymi gośćmi, z poszanowaniem i czcią będziemy się odnosić do Ojczyzny naszych Przodków z której przywieźli piękną mowę prawdziwą religiję i przepiękne zwyczaje. Na sercu będzie nam leżała wolność i niepodległość Polski, kraju, z którym Brazylię łączy wiekowa a szczerą przyjaźń. Dołożymy starań, ażeby z każdym dniem węzły przyjaźni, oparte na współpracy kulturalnej i handlowej, zadzierzgały się coraz silniej ku zadowoleniu i pożytkowi obu Narodów.

Obok propagowania tych wielkich zasad i idei, « Lud » będzie bronił spraw rolnika i robotnika, informując go o pracach i obowiązkach, jakie mu przysługują.

Z drugiej strony, oczekujemy od naszych Czytelników i Przyjaciół wyrozumienia co do ewentualnych niedociągnięć, które przy rozpoczynaniu wydawnictwa, mimo naszej najlepszej chęci i wysiłków, łatwo mogą się z początku wydarzyć.

Z początku «Lud» będzie wychodził raz na tydzień, w objętości 8 stron. Skoro tylko zapewnimy sobie dostateczną ilość papieru, ulepszymy i powiększymy pismo.

Prenumerata roczna wynosi Gr. \$50.00.

Przyjaciół i Czytelników upraszamy, ażeby propagowali to jedyne w Brazylii pismo polskie wśród swych przyjaciół i znajomych, zachęcając ich do powiększenia liczby prenumeratorów «Ludu». Im więcej pismo zdobędzie prenumeratorów, tym lepiej może się rozwinać pod każdym względem, tak że sami Czytelnicy z tego skorzystają, bo oirzymają w pięknej szacie pismo po przystępnej cenie.

Z okazji Nowego Roku składamy, starym zwyczajem, wszystkim Przyjaciołom i Czytelnikom «Ludu» serdeczne życzenia „Dosiego Roku”.

Redakcja.

# Przed wyborami

Brazylija przeżywa obecnie gorący okres przedwyborczy. Dnia 19 stycznia odbęda się w całym kraju wybory na gubernatorów Stanów, senatorów do Senatu federalnego oraz deputowanych do kongresów stanowych. Propaganda polityczna jest żywa, lecz utrzymana w ramach porządku i dyscypliny.

Prezydentem Brazylii jest obecnie generał Gaspar Dutra, mąż nieprzeciętnej miary, roztropny, umiarkowany, tolerancyjny. Został on powołany na to najwyższe stanowisko w Brazylii wola całego Narodu w ostatnich wyborach.

Na czele Konstytuanty, która opracowała nową Konstytucję Brazylii, stał, jako prezes dr. Melo Viana, wybitny polityk i prawnik; jest on nam dobrze znany także z akcji humanitarnej. On to bowiem, jako szczyry przyjaciel Narodu Polskiego, stał na czele brazylijskiego Komitetu Pomocy Ofiarom wojny w Polsce.

Nereu Ramos jest wiceprezydentem Brazylii i prezesem Senatu.

Życie polityczne opiera się na partiach; najsilniejszą jest dawna partia prorządowa tak zwana Partia Społeczno - Demokratyczna (Partido Social Democratico); jej przywódcą jest dr. Nereu Ramos, dawny gubernator Stanu Santa Catarina. Drugim, silnym stronnictwem politycznym jest Partia Jedności Narodowej (Partido da União Democrática Nacional). Na jej czele stoi wybitny i wytrawny polityk Otavio Mangabeira. Następnie idzie Partia Robotników Brazylijskich (Partido Trabalhista Brasileiro, w skrócie P. T. B.). Była ona silnie popierana przez dawnego prezy-

dentę Brazylii dr. Getulio Vargasa. Wyzwolila się jednak z pod jego wpływow. Silną jest również Partia Republikańska, której przewodzi dawny prezydent Brazylii dr. Artur Bernardes.

Poza tym istnieje Partia Ludowa (Partido de Representação Popular), której przewodzi dr. Plinio Salgado. Jest to silnie prawi-cowa, katolicka partia. Natomiast po drugiej, przeciwnej stronie, stoi Brazylijska Partia Komunistyczna (Partido Comunista Brasileiro, w skrócie P. C. B.). Na czele komunistycznego ruchu stoi Luiz Carlos Prestes.

Wielkie, krajowe partie mają swe rozgałęzienia w poszczególnych Stanach Brazylii. Partie stanowe mają na oku sprawy lokalne: wybór gubernatorów, senatorów federalnych i deputowanych do Kongresu Stanowego.

W Stanie Parana partie: Socjalno - demokratyczna (P. S. D.), Jedności Narodowej (P. U. D.), Robotnicza (P. T. B.) i Ludowa (P. R. P.) wysuwają na gubernatora Stanu Mojżesza Lupiona. Natomiast Partia Republikańska (P. R.) i Wolnościowa (Partido Libertador) wysunęły niedawno kandydata w osobie dr. Ben. Munhoz da Rocha Neto.

Na liście kandydatów na deputowanych do Kongresu Stanowego znajduje się wiele nazwisk więcej lub mniej znanych; dobrze znanymi są zwłaszcza dwa nazwiska: dra Antoniego Firakowskiego i dra Bronisława Ostoi Roguskiego. Obaj są dobrze znani naszym Czytelnikom, albowiem pierwszy jest redaktorem „Ludu”, drugi był sekretarzem Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

## Pojezuickie ruiny w Kurytybie

Na przeciw obecnego pałacu rządowego w Kurytybie, albo powiedzmy, na polowie drogi idącej z centrum miasta — z placu Tiradentes do Redakcji „Ludu”, znajduje się wzgórze, na którym stoi ruiny jakiejś starej budowli. Mają to być, jak głosi legenda, szczątki kościoła budowanego w dawnych czasach przez Jezuitów.

Piękne wzgórze, z którego rozciąga się na całą Kurytybę i okolice wspaniały widok, długo stało zaniedbane. Przed kilku laty stały tam żelazne wieże stacji radiowej; przeniesiono je jednak wkrótce na Baecherl.

Obecny rząd parański postanowił wykorzystać zaniedbany plac i zamienić go na ozdobny staw.

### Garnak z pientądami

W tym celu rozpoczęto wyrównywanie terenu. Pewnego dnia, przy-

kopaniu ziemi, natrafiono tam na garnak ze starymi monetami. Posypał się po ziemi pieniądze. Gorączkowo pobierano je, usiłując odgadnąć ich wartość. Nicatety, wykopany skarb nie przedstawił wielkiej ceny. Monety pochodziły z nowszych czasów, z 1930 roku. Pewno je ktoś zakopał, ale nie wiadomo w jakim celu. Można chciał w ten sposób ukryć skradziony komuś tonemu skarb.

Więść o wykopaniu garnaka z pieniądźmi w ruinach zelektryzowała niemal całą ludność kurytybską. Przez kilka dni gromadki ludzi asystowały przy kopaniu wzgórze. Był i tacy, którzy i jeli za kilka i kopano, gorączkowo rozkopawali ziemię w nadziei, że szczątki wylosują im wymarzony skarb.

Wkrótce gruchoła wieść, że wielki skarb jest akryty rad samymi zuluami. Murów jednakże nie w o-

ruszać, inaczej śmiałkom grozi nie-szczęście i przekleństwo.

Obok zwolenników legendy o zaklętym, nietykającym skarbie, miłośnicy zabytków kurytybskich byli zdania, że ruiny te to cenny, pojezuicki zabytek historyczny, który należy zachować dla przyszłych pokoleń.

### Co mówią stare księgi?

Sprawa ruin pojezuickich przedostała się wreszcie na szpalty prasy kurytybskiej. Głos zabrali historycy.

Okazuje się, że ruiny te nie pochodzą z czasów pobytu Jezuitów w południowej Brazylii, albowiem zostali oni wypędzeni z Brazylii przez markiza Pombala w 1773 r. Natomiast ruiny pochodzą z późniejszych czasów, bo dopiero z 19 wieku.

Według parafialnych ksiąg kurytybskiej katedry wynika, że na początku XIX wieku pułkownik Manoel Gonçalves Guimarães zamierzał zbudować na wzgórzu tym kościół na cześć św. Franciszka z Pauli, które go imię było wtedy bardzo czone w Brazylii.

Fundator jednakże nie zdołał przed śmiercią dokończyć zbożnego dzieła. Zbudował jedynie część kościoła, główną nawę i zakrystię. Jak głosią akta, poświęcenia ołtarza dokonał dnia 13 kwietnia 1811 roku kurytybski proboszcz, ks. Józef Barboza Brito.

### Od kaplicy do pałacu

Budowa kaplicy nie została ukończoną. Część nagromadzonego materiału zabrano w 1860 r. na budowę wież kościoła parafialnego, dzisiejszej katedry. Kaplica nie miała dachu, a pałacu, toteż wnet jej budowę zarzucono, tym więcej, że tuż w pobliżu, obok kościoła parafialnego Marki Boskie, znajdowały się kościoły: Rosário i da Ordem.

Gdy wreszcie przy ulicy Saldanha Martino zbudowano nową kaplicę ku czci św. Franciszka z Pauli, dawna, niedokończona kaplica pozostała w zupełnym zaniedbaniu. Runął dach, mury zaczęły się rozsypanać. Nagle ruiny speca dziś tylko piękna stolica Parany.

Od patrona dawnej kaplicy nazwano miejsce to wzgórzem św. Franciszka. Od tego ostatniego znów przyjął nazwę obok położony pałac rządu parańskiego, zwany stąd „Pa-lácio São Francisco” — pałac św. Franciszka.

## Z BRAZYLIJI

### Polsko - brazylijska Izba Handlowa w Rio.

W Rio de Janeiro odbiło się posiedzenie polsko-brazylijskiej Izby Handlowej. Prezesem Izby został p. Daudt de Oliveira, który jest równocześnie prezesem brazylijskiej Izby Handlowej w Rio de Janeiro. Izba ta przybrała charakter placówki opiekuńczej nad przyjeżdżającymi do Brazylii Polakami, w szczególności technikami i inżynierami. Nadal zamierzają ona charakter ten utrzymać. Dzięki pomocy tej instytucji wielu z przyjeżdżających Polaków znalazło w Brazylii pracę i pomoc.

### W kilku słowach

Gazety z Rio piszą, że poltoja wykryta pokładzie stali, „Janadeiro” 3460 skrajnek smaleu i 416 pak z suszonym mięsem, która usławiano premycnie nielegalnie.

Z Porto Alegre donoszą, że przybył tam z Argentyny kolejną pierwszy zna-

czniejszy ładunek, wynoszący 430000 kg mąki pszennej.

Senat Federalny w Rio zaaprobował dekret rządowy, przyznający kredyt w wysokości 11 milionów na kontynuowanie budowy drogi idącej z Ponta Grossa do Poz do Ignassu.

W São Paulo płać za dolara Cr \$ 18,72, za funt szterlingów Cr \$ 75,44 za frank francuski Cr \$ 0,15; Za fr szwajcarski Cr \$ 4,37; za pez argent. Cr \$ 4,60; pez urugwajski Cr \$ 10 60 korony czeskie Cr \$ 0,37; pezjet hiszpański Cr \$ 1,15; frank belgijski Cr \$ 0,42; korona szwedzka Cr \$ 5,21.

### Wynik wyborów do Zarządu Tow. Im. J. Piłsudskiego w São Paulo.

Na ostatnio odbytym walnym zebraniu Tow. Im. J. Piłsudskiego dokonano wyborów nowego zarządu do którego weszli:

Prezes: Mirgałowski, wiceprezes: Tucholeki, sekretarz: inż. Bańkowski Władysław, dyrektor: Kościakowski skarbnik: Braliński.

Komisja Rewizyjna: Hessel, Czerwonk, Czernorucki.

Dnia 5 stycznia nastąpi oficjalna przekazanie funkcji nowemu zarządowi.

## Od Redakcji

Pierwszy numer «Ludu» posyłamy wszystkim dawniejszym prenumeratorom, z góry bowiem jesteśmy przekonani, iż chętnie będą prenumerować nadal «Lud». Posyłamy również «Lud» jako numer okazowy wielu nowym osobom w nadziei że i oni wpisać się na listę prenumeratorów «Ludu». Jeżeli kto otrzyma podwójny egzemplarz «Ludu», niech o tej pomocy powiadomi Redakcję, ażeby zarządza podwójnej wysyłce. Prenumeratę «Ludu» można już nadsyłać pod adresem: Redakcja „Lud”, C. P. 155, Curitiba, Parana. Można przesyłać jako «vale postal», jako «carta do valor» lub w inny sposób.

W większych miejscowościach postaramy się wkrótce o agentów «Ludu» u których za pokwitowaniem będą mogli Czytelnicy bez trudności uzyskać prenumeratę.

PP. Agentom, którym już wydaliśmy kwitariusze przypominamy obowiązujące przepisy przy wydawaniu pokwitowań.

Jeżeli przyjmuje się prenumeratę kwartalnie, po Cr \$ 20,- nie potrzeba nalepać stempla. Natomiast na pokwitowania opiewające ponad Cr \$ 20, wzwyż należy wydawać pokwitowania «na selach» to jest nalepać stempel federalny 50 centawów oraz stempel «Educação» 80 centawów.

Chociaż dawnych Czytelników uważamy za stałych, to jednak ponieważ w ciągu sześciu lat adresy wielu z nich mogły ulec zmianie, wobec tego tak dawnych, jak i nowych prenumeratorów prosimy ażeby potwierdzili nam, że «Lud» dochodzi normalnie.

Miła niespodzianką sprawisz krewnemu, przyjacielowi, znajomemu, jeżeli mu doniesiesz, że już wychodzi «Lud» bo może niefeden nie ma możności o tym się dowiedzieć. Podaj adres tych osób, o których przypuszczasz że nie dostali «Ludu». Redakcja wyśle im zaraz numer okazowy.

# João Senegalia e Cia. Ltda.

Av. Silva Jardim, 829

Caixa Postal, 431, adres telegraficzny, „Senegalia”, Telefon, 2361.

Curitiba — Paraná — Brasil

Fabryka, założona w 1933 roku, wyrabia wszelkie naczyńia i narzędzia z blachy cynkowej, jak różnego rodzaju wiadra, chochle, ospumadejry, patelnia i t. p.

Na składzie importowane zastawy stołowe, szklia stołowe, naczyńia metalowe, blaszane i wiele innych przedmiotów codziennego użytku.

# List Prymasa Polski do Polaków w Ameryce Północnej

Zniszczonej straszną wojną Polacy przychodzą, obok innych, bodaj z najwydatniejszą pomocą Polacy z Ameryki Północnej. Akcję ratunkową ujął w swe ręce komitet w Chicago, zwany Radą Polonii Amerykańskiej.

Polska żywi wielką wdzięczność za tę pomoc, okazaną jej w ciężkich, tragicznych chwilach jej historii. Ostatnio, ks. Prymas Hlond z Warszawy przesłał prezesowi Rady Polonii Amerykańskiej dzieki koczynne pismo następującej treści. Uzupełniając depeszę, z którą przed paru dniami zwróciłem się do Pana Prezesa z okazji siedmioletnia ukonstytuowania się błogosławionej działalności Rady Polonii Amerykańskiej, pragnę w charakterze Prymasa Polski niniejszym pismem wyrazić Panu Prezesowi, a za Jego pośrednictwem Głównemu Zarządowi i Okręgom, oraz całej drogiej Polonii amerykańskiej, nie tylko własne uznanie, ale również głęboką wdzięczność kraju.

Polonia Amerykańska i jej światli przywódcy, wiedzeni trafnym przeczuciem rozwoju i następstw wojny, stworzyli już w pierwszych dniach hitlerowskiej napaści swą centralną organizację, która zaraz przystąpiła do czynu zakrojonego na wielką miarę. Rada Polonii Amerykańskiej ma tę wiekopomną zasługę, że w najkrytyczniejszych dla Polski chwilach swą celową propagandą uprzystępiała społeczeństwu Stanów Zjednoczonych zrozumienie międzynarodowej wagi sprawy polskiej i że oddał służbę jej z czujnym oddaniem, nie szczędząc nakładu pracy, rzucając na szalę dziejów swe wielkie polityczne wpływy i podejmując z powodzeniem doniosłe w następstwach interwencje poufne i publiczne.

Co więcej, wyprzedzając inne akcje dla ofiar wojny, Rada Polonii Amerykańskiej podwajała swe wysiłki, by skupioną i ofiarą pomocą finansową służyć ciemiężonemu narodowi.

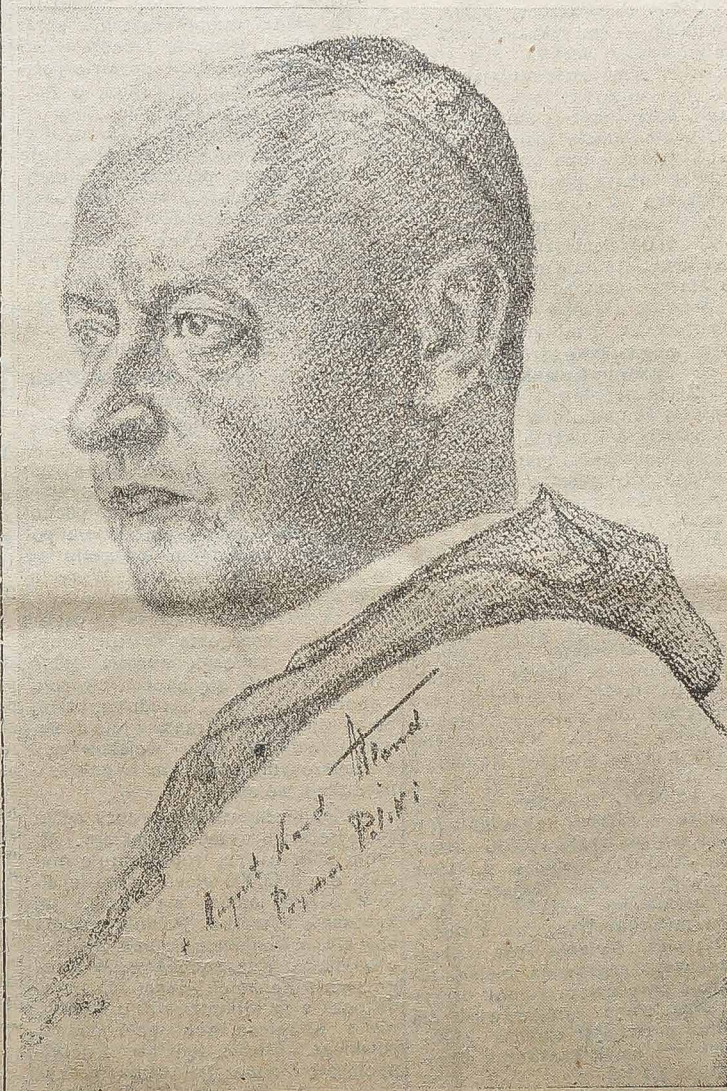
Pobudziła do tej akcji wszystkie ośrodki polskie na amerykańskiej ziemi, które chętnie stanęły do apelu, zawodnicząc w hojności. Swą wydatną służbę ofiarowały redakcje i pisma, parafie, organizacje, zjednoczenia. Hasło pomocy dla obrony praw Rzeczypospolitej i dla ratowania życia narodu.

Gdy w końcu szaleństwa hitlerowskie padły rozbite pod zwycięskimi ciosami sprzymierzonych ludów, z dymów wojennych wyłoniła się Polska z obliczem ziemi mogił, krwi, spustoszeń, nędzy, chorób. Nie sposób zliczyć i opisać te zniszczenia, te zgłiszca i rumowiska, te legiony sierót i bezdomnych, te miliony gruźlików i ludzi o załamany zdrowiu. Kto tu z zagranicy przyjeżdża, staje osłupiały wobec ludzkiej niedoli, ale zarazem zdumiony niepohamowanym pędem życia. Bo nie gubimy się w skargach i ponurych wspomnieniach. Z uporem odbudowujemy się mimo najtrud-

niejszych warunków. Czego sami dokonać możemy, to skutecznie realizujemy bez oszczędzania się. Ale ciężko nam. Czujemy, że sami wszystkim nie podolamy. Lękamy się, że nim się własnymi siłami podźwignąć zdołamy, gotowiśmy ulec wyczerpaniu.

Dlatego wierzując w Wasze siedmioletnie prace i sukcesy, dziękując Wam za każdy czyn, za każdy dar, za każdą ofiarę, za

dociera już do każdej niemal miejscowości. Rozprowadzają je sumiennie Caritasy, którym z pełnym zrozumieniem sytuacji asystują Wasi delegaci. Każdy nowy kontyngent wywołuje radość, ośladza troski, budzi wdzięczność i sympatie. Jak długo ma to jeszcze potrwać? Pomóżcie nam przetrwać najbliższe lata, a dumni będziecie z błogosławionych wyników swego poświęcenia. Będziemy szczęśliwi,



J. E. Ks. Kardynał Hlond Prymas Polski

żywność i odzież, za lekarstwa i książki, za ciężarówkę i benzynę, za serca i szczodrość, proszę Was gorąco, byście w ofiarności dla kraju nie ustawali. Doceniamy w zupełności Wasz długi wysiłek, ale błagamy, byście jeszcze jakiś czas wytrwali w dobrowolnych świadczeniach dla tej ziemi, która przesłała przez największy ból, bo w przeznaczeniach Opatrzności jest powołana do wielkich postawnictw w jutrzejszym świecie.

Dary Wasze płyną ku nam ciepłym strumieniem, który dzisiaj

gdy Wam będziemy mogli zameldować swą samowystarczalność i gdy będziemy mogli zaprosić Was do Macierzy dla stwierdzenia szczęśliwych skutków Waszych i naszych wysiłków.

Łączę serdeczne bratnie pozdrowienie dla Pana Prezesa i Oddziałów Rady, dla wszystkich ofiarodawców i dla całej ukochanej Polonii Amerykańskiej. Niech Was i Rodziny Wasze ma w Swojej opiece wszechmocnej Jasnogórska Pani i Królowa.

(—) Ks. August Kardynał Hlond.

## HIERARCHIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

Episkopat polski liczy obecnie w swym gronie 6 arcybiskupów (wśród nich 2-ech kardynałów), 28 biskupów i 5 administratorów apostolskich.

Papieski Rocznik podał niedawno, że obecny stan hierarchii Kościoła Katolickiego w Polsce jest następujący:

- Ks. Biskup Czesław Sokolowski /zamieszkały w Warszawie/
- Ks. Biskup Bolesław Filipiak
- Sufragan Gnieźnieński.
- Diecezja Chełmińska (Pelplin)**
- Ks. Biskup Kazimierz Kowalski
- Diecezja Włocławska**
- Ks. Biskup Karol Radoński
- Ks. Biskup Sufragan Franciszek Korszyński.
- Diecezja Lubelska**
- Ks. Biskup Stefan Wyszyński.
- Diecezja Tódzka**
- Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński
- Ks. Biskup Sufragan Kazimierz Tomczak.
- Diecezja Płocka**
- Ks. Biskup Tadeusz Zakrzewski
- Diecezja Sandomierska**
- Ks. Biskup Jan Lorek.
- Ks. Biskup Sufragan Franciszek Jop.
- Diecezja Siedlecka (Podlaska)**
- Ks. Biskup Ignacy Świrski.
- Archidiecezja Krakowska**
- Kardynał Adam Stefan Sapieha
- Ks. Biskup Sufragan Stanisław Rospond.
- Ks. Biskup Michał Godłowski, zamieszkały w Krakowie.
- Diecezja Częstochowska**
- Ks. Biskup Teodor Kubina.
- Ks. Biskup Sufragan Kazimierz Czajka.
- Diecezja Katowicka**
- Ks. Biskup Stanisław Adamski.
- Ks. Biskup Sufrag. Juliusz Bieniek
- Diecezja Kielecka**
- Ks. Biskup Czesław Kaczmarek
- Ks. Biskup Sufragan Franciszek Sonik.
- Diecezja Tarnowska**
- Ks. Biskup Jan Stepa.
- Archidiecezja Łwowska zlikwidowana przez rząd sowiecki**
- Ks. Arcybiskup Eugeniusz Baziak, wypędzony, mieszka w Tarnowie.
- Diecezja Przemyska**
- Ks. Biskup Franciszek Barda
- Diecezja Łucka zlikwidowana przez rząd sowiecki**
- Ks. Biskup Adolf Szelażek, wypędzony, mieszka w Chełmie.
- Archidiecezja Poznańska**
- Ks. Biskup Walenty Dymek.
- Archidiecezja Wileńska, zlikwidowana przez rząd sowiecki**
- Ks. Biskup Romuald Jabrzykowski wypędzony, mieszka w Białymstoku.
- Diecezja Łomżyńska**
- Ks. Biskup Stanisław Łukomski.
- Administracja Apostolska Diecezji Gdańskiej-Gdańsk Oliwa**
- Administrator Apostolski Ks. Infułat Andrzej Wronka.
- Administracja Apostolska Diecezji Warmińskiej—Olsztyn**
- Administrator Apostolski Ks. Infułat Teodor Bensch.
- Administracja Apostolska Ziemi Lubuskiej i Piłskiej—Gorzów**
- Administrator Apostolski Ks. Infułat Edmund Nowicki.
- Administracja Apostolska Dolnego Śląska—Wrocław**
- Administrator Apostolski Ks. Infułat Karol Milik.
- Administracja Apostolska Śląska Opolskiego—Opole**
- Administrator Apostolski Ks. Infułat Bolesław Kominek.
- Archidiecezja wileńska, archidiecezja łwowska i diecezja łucka oraz diecezje greko-katolickie na wschodnich ziemiach polskich zostały przez rząd sowiecki zlikwidowane. Likwidacji tej Stolca św. nie uznała i ostatni Rocznik Papieski podaje dalej wykaz diecezji na terenach polskich, włączonych do Rosji.
- Ponadto, poza terenem Polski pracuje w ośrodkach uchoźdezych ks. arcybiskup Gawlina.

# POLACY

## w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej stanowią najliczniejszą społeczność polską poza granicami kraju. Historyczne jej początki sięgają odległych czasów, bo pierwsze stwierdzone ślady obecności Polaków na ziemi Waszyngtona, sięgają 1607 r. Licznie pojawiają się oni w U.S.A. w XIX wieku, jak wszędzie — jako emigranci polityczni. Masowa jednak emigracja ludowa, która dała podstawy dzisiejszej polonii amerykańskiej rozpoczęła się w drugiej połowie XIX wieku i nosiła charakter zarobkowy. Przyczyny jej są powszechnie znane. Były nimi: bieda w niedorozwiniętej gospodarce Polsce i sytuacja polityczna, zwłaszcza w zaborach pruskim i rosyjskim. Pierwsza polska osada w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej powstała w roku 1854 w Texas. Od tego momentu emigracja wzrasta z niezmierną szybkością. W roku 1870 było w Stanach Zjedn. Amer. Północn. 20 tys. Polaków, w roku 1890 — 1 milion, w roku 1910 — 3 miliony, zaś w roku 1930 — przynajmniej 4500000.

### Liczebność Polonii i jej skład społeczny.

Teraz liczbą Polaków amerykańskich ocenia się na 4.500.000. Istnieją jednak teorie mówiące o 6.000.000. Prawda leży zapewne pośrodku. Oficjalny spis amerykański z roku 1931 wykazywał 3.342.398 osób pochodzenia polskiego urodzonych w Polsce lub w Ameryce z rodziców pochodzenia polskiego w pierwszym jednak pokoleniu. Cyfrę tę należy uzupełnić wielką liczbą Polaków, którzy przez podanie miejsca swego urodzenia w Rosji, Niemczech lub Austrii, zostali zaliczeni do grupy rosyjskiej, niemieckiej lub austriackiej, jak również liczbą Polaków urodzonych z rodziców pochodzenia polskiego w drugim, trzecim i dalszych pokoleniach. Z liczby 3.342.398 osób pochodzenia polskiego było urodzonych w Polsce 1.236.583, w Stanach Zjednoczonych natomiast 2.073.615.

Według dość ściślejszych obliczeń polskich, potwierdzonych zresztą statystykami amerykańskimi, ludność pochodzenia polskiego najliczniej mieszka w Stanach: Pensylwania, Illinois, New York, — ponad 500000 w każdym; Michigan, Massachusetts — ponad 400000 w każdym; w Wisconsin — ponad 300000; Ohio — 200000; New Jersey i Indiana — po 150000; Connecticut i Minnesota — ponad po 100000; Maryland — 50000; Texas i Nebraska po 30000; California, Rhode Island i Delaware — po 15000; w North Dakota, South Dakota, Iowa, Kansas, New Hampshire, West Virginia i Kentucky — po 10000.

Większość Polonii osiadła w miastach, w rezultacie wielkie jej skupienia, liczące po kilkaset tysięcy osób. Chicago drugie co do wielkości polskie miasto — liczy 500000 osób pochodzenia polskiego. Detroit z Hamtramck ma 300000; Buffalo — 150000; Milwaukee — 120000; Cleveland — 100000; Philadelphia — 80000; Pittsburgh — 70000; Toledo — 40000; Jersey City — 25000; South Bend — 20000; Wiele miast i miasteczek liczy po kilkanaście lub kilka tysięcy Polaków.

Wychodźstwo polskie, napływające do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej osiedlało się w odrębnych polskich dzielnicach, mających własny styl i poziom życia inny od otaczającego je świata. Z punktu widzenia rozwoju kulturalnego i gospodarczego, a wreszcie i politycznego Polonii, dzielnice te miały wpływ ujemny. Z biegiem czasu jednak granice ich paki i przestały rozdzielać skupienia polskie od masy społeczeństwa amerykańskiego.

Polacy osiedlający się w miastach, jako warstwy pracy wybierali fabryki. Stąd około 80 procent z

pośród nich żyje z pracy w fabrykach metalowych, hutach, fabrykach samochodów i maszyn, stoczniach i tkalniach, rzeźniach i młynach. Pewien procent zatrudniony jest w górnictwie, zwłaszcza w węglowym w zagłębiu Pensylwanii. Około 500000 osiadło na roli. Często spotyka się Polaków pracujących w przemyśle, posiadających jednak farmy. Farmerzy polscy skupili się w Stanach New England, Michigan, Wisconsin, Minnesota, Illinois, Indiana, Missouri, Pennsylvania, Texas, Iowa, Dakota, Arcanzas i Nebraska.

Jednolite początkowo społeczeństwo polsko — amerykańskie różnicuje się bardzo szybko pod względem socjalnym, przetwarzając się w pełni już ukształtowaną grupą, w ramach społeczeństwa amerykańskiego. Obecnie Polonia posiada zamożny stan kupiecki, grupą inteligencji zawodowej liczącą ponad 6000 osób, pracujących w zawodach wolnych. Wzrasta polski przemysł średni i wielki. 7000 młodzieży polskiego pochodzenia studiuje na uniwersytetach amerykańskich.

Majątek narodowy Polonii oceniany jest na 7 miliardów dolarów. Życie organizacyjne Polonii amerykańskiej

Życie narodowe Polonii amerykańskiej skupia się w organizacjach i parafiach polskich. Parafii istnieją obecnie około 900. Utrzymują one ponad 550 polskich szkół parafialnych z amerykańskim programem nauczania. Naukę pobiera w nich 300000 dzieci polsko — amerykańskich.

Organizacji polsko amerykańskich istnieje ponad 10000, ten jednak całemu życiu nadają wielkie związki, mające charakter organizacji ubezpieczeniowych. Każdy członek, należący do takiej organizacji jest automatycznie ubezpieczony. Organizacji takich jest 16. Największymi z pośród nich są: Związek Narodowy Polski, mający około 300000 członków i 40000000 dolarów majątku, Zjednoczenie Polskie Rzymo — Katolickie, mające około 175000 członków i około 20000000 dolarów majątku, oraz Związek Polek mający około 75000 członków i ponad 10000000 dolarów majątku. Wszystkie z siedzibą w Chicago. Związki typu ubezpieczeniowego odgrywają wielką rolę w życiu narodowym Polonii utrzymując organizacje wychowawcze dla młodzieży rozwijające ośrodki kultury polsko — amerykańskiej, utrzymując prasę i t. d.

Obok nich istnieją najrozmaitszego typu organizacje specjalne, zawodowe, regionalne, kulturalne, sportowe, śpiewacze, muzyczne, oświatowe, kombatanckie i inne.

Prasa polsko — amerykańska liczy około 100 pism z czego 9 dzienników. Na terenie całego kraju, na 150 stacjach nadawane są polskie audycje radiowe. Są to tak zwane polskie godziny radiowe, mające zresztą charakter przedświeżkiej reklamowo — handlowych.

Polonia posiada dwie centralne swej działalności. Jedną z nich jest Rada Polonii Amerykańskiej (Polish American War Relief). Jest to organizacja stworzona przez Polonię początkowo dla celów ogólnonarodowych, która jednak w czasie wojny przetworzyła się w organizację typu wyłącznie ratunkowego (reliefowego). Jako taka należy do amerykańskiego War Fund i na polskie cele ratunkowe otrzymuje środki materialne z ogólnie amerykańskiej puli zbiorkowej na pomoc dla krajów dotkniętych wojną. Działalność Rady Polonii w zakresie pomocy dla jeńców, uchodźców, zesłańców w głąb Rosji i Sowieckiej, wysiedleńców do Niemiec, a wreszcie dla Kraju, była i nadal jest bardzo pożyteczna. Na

czole Rady Polonii stoi F.X. Świątlik. Rada Polonii nie prowadziła jednak w okresie wojny akcji politycznej na rzecz obrony politycznych interesów Polski. Dla tych celów w maju 1944 roku utworzony został na ogólnokrajowym zjeździe przedstawicieli całej Polonii, Kongres Polonii Amerykańskiej. Jest on polityczną reprezentacją Polonii. Do zadań jego należy popieranie rozwoju życia Polonii we wszystkich kierunkach, jednocześnie wysiłków Amerykanów polskiego pochodzenia w służbie Stanów Zjednoczonych i Polski oraz obrona zasad demokracji w życiu wszystkich narodów, jak również walka o sprawiedliwość i wolność dla Polski. Kongres pokrył swą działalność organizacyjną całe Stany Zjednoczone, rozwijając równocześnie bardzo owocną działalność. W szczególności Kongres posiada wielkie zasługi w zakresie informowania społeczeństwa amerykańskiego i państwowych władz amerykańskich o sprawie polskiej. Kongres przeprowadził szereg interwencji w sprawie polskiej u władz amerykańskich, u Prezydenta, w Departamencie Stanu, w Senacie i w Kongresie. Kierownictwo Kongresu rozwijało szeroką akcję na rzecz Polski podczas konferencji w San Francisco, na konferencji Zjednoczonych Narodów i na konferencji Paryskiej. Akcją tą kierował stale i nadal kieruje osobiście Prezes Kongresu Polonii, zarazem Prezes Narodowego Związku Polskiego, wielkiej skali działacz polityczno — społeczny Dr. Karol Rozmarek.

### Polacy w życiu Stanów Zjednoczonych.

Znakomita większość, bo blisko 90 procent Polaków w U.S.A. — jest obywatelami amerykańskimi. Stąd Polacy amerykańscy nazywają się już raczej Amerykanami pochodzenia polskiego i swym życiem politycznym i socjalnym związani są ze Stanami Zjednoczonymi. W życiu tego kraju odgrywają poważną rolę. Rola ta wzrasta. Zławsza po ostatniej wojnie znaczenie Polonii w życiu U.S.A. znacznie wzrosło, gdyż Polonia okazała się bardzo twórczą i energiczną grupą narodową, której Stany Zjednoczone mają wiele do zawdzięczenia na polu wojskowym i gospodarczym, zwłaszcza w zakresie produkcji wojennej.

Polonia stanowi 4 procenty ogółu społeczeństwa amerykańskiego. W życiu politycznym reprezentuje niewielką siłą 3000000 głosów i na tej siły wyborczej opiera się m.in. jej znaczenie i wpływ. Polonia posiada obecnie w Kongresie Stanów Zjednoczonych 10 Kongresmanów. W Kongresach i Senatach Stanowych zasiada poza tym kilkudziesięciu Senatorów i Kongresmanów pochodzenia polskiego. Dwóch sędziów federalnych jest również Polakami z pochodzenia. W amerykańskich Siłach Zbrojnych na wyższych stanowiskach oficerskich służy kilkuset Polaków. Podobnie wielu Polaków zajmuje wybitne stanowiska w służbie federalnej i stanowej.

W życiu kulturalnym Polacy odgrywają wielką rolę i wyciskają na nią swe silne piętno.

W życiu gospodarczym Ameryki ciężar gatunkowy Polonii jest jeszcze niezbyt wielki, tym niemniej każdy rok przynosi dalsze osiągnięcia. Szczególnie ostatnia wojna zmieniła pod tym względem dotychczasową sytuację, gdyż wielu przedsiębiorczych złożyło podczas niej wkład się na wyższy szczebel hierarchii gospodarczej kraju. Wzmocniła się również majątkowo Polonia jako całość.

Byłoby przesadą twierdzić, że Polonia zdobyła w życiu Ameryki rolę produkującą. Tak nie jest.

Do dnia dzisiejszego zalicza się Polonia w Ameryce do tzw. słabszych grup narodowych. Niebawdzie jednak przesadą twierdzić, że jest ona grupą przyszłościową, która już w następnym pokoleniu stanie obok grupy irlandzkiej, niemieckiej, angielskiej i innych w rzędzie grup czołowych i w tych możliwościach

Polonii w życiu amerykańskim leży jej największe i najistotniejsze znaczenie dla sprawy polskiej.

Bolesław Wierzbiański.

### Watykan o sprawach polskich.

Rozgłoszenia Watykańska nadała po polsku przekład artykułu „Observatore Romano“ z 27 listopada b. r. poruszający sprawy Kościoła w Polsce i będący pewnego rodzaju odpowiedzią Watykanu na wywiad Bieruta o stosunkach władz warszawskich do Kościoła Katolickiego. W odpowiedzi oświadczeniu Bieruta, że Watykan popiera Niemców przeciwko Polakom i, że księża w Polsce wykorzystują ambony dla celów propagandy politycznej, — organ Watykański oświadcza: Należałoby podkreślić, że oskarżenia te są same w sobie największą przeszkodą dla zadawalających stosunków między Polską a Kościołem Katolickim. Jeżeli jest prawdą, że rząd Bieruta nie uchylał się od porozumienia się z Watykanem, to jeszcze bardziej prawdą jest to, że rząd ten powinien powstrzymać się od oskarżeń w czasie, gdy podobno szuka tego porozumienia. Narod polski zdaje sobie sprawę, że polityka tego rządu, jego pojęcie o wolności wogóle, a o wolności religijnej w szczególności, są sprzeczne z doktryną i prawem Kościoła, jak również sumieniem katolickim polskim. Narod polski rozumie, że krytyczne stanowisko duchowieństwa wobec obecnych wydarzeń nie jest stronnictwo, lecz jest wypełnieniem świętego obowiązku. Tak samo, jak Polska nie czekała napróżno na wstawianstwo Watykanu, gdy była prześladowana przez hitlerowców, tak samo Watykan nie stawał w obronie Niemców w większym stopniu, niż w stosunku do każdego innego kraju, nawiedzonego przez śmierć i zniszczenie.

### Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego.

W pierwszych dniach grudnia odbył się w stolicy Belgii, Brukseli zjazd przedstawicieli wszystkich skupień polskiego wychodźstwa na Kontynencie, który powołał do życia naczelną reprezentację pod nazwą „Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego“. Prezsem Zjednoczenia został wybrany Z. Rusinek (przedstawiciel uchodźców polskich w Niemczech), a wiceprezami: Różański i Wielka Brytania |, Hammerling | Niemcy | Gierat | Wielka Brytania |, Szyrkowski | Francja |. Zjazd uchwalił deklarację ideową Zjednoczenia oraz powziął szereg uchwał w sprawach oświadczeń i zatrudnienia uchodźstwa wojennego.

### Poszukiwania

Stanisław Białowąs, Ecouen, S. et O. rue Victor Hugo, 48, Francja, poszukuje ks. Antoniego Białowąsa, zamieszkałego w Paranie.

Stefania Czajkowska, ul. Starowilska 51-m.4, Kraków, poszukuje brata Tadeusza Czajkowskiego który w ll. 1936-37 pracował w firmie Emiliano Kimak w Kurytybie.

### Książeczki do nabożeństwa

Jezu bądź ze mną, doskonały zbiór modlitw i pieśni; 320 stron, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie; cena Cr. \$13,00

Anioł Stróż, mały format, cena \$4,50. Można zamawiać w Redakcji Ludu, C.P. 155, Curytyba.

### Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistuły i innych komplikacji jamy ustnej. Wprowadzenie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6

Rua Saidanhu Marinho 593— Curitiba.

Tadeusz Peiper

## Z epizodów wrześniowych

W rozsuniętych zasuwach wagonu, tuż nad jego podłogą, ukazała się czapka straży pożarnej, poniżej podłogi denerwują się usta: czy w wagonie jest miejsce? Niski strażak nie czekając odpowiedzi już gramoli się w górę, już siedzi na skraju podłogi. Siedzi na niej z nogami opadającymi na zewnątrz, przepasany taśmami aż dwóch torb przeciwgazowych, taśmami tymi przeikso-

wany. Trzeba wielu zdań, aby ujawniło się, że młody człowiek jest Żydem. A czapka? Gdy ze sklepu porzuconego przez kapeluszniaka ludzie brali, co kto chciał, on wziął właśnie czapkę strażacką. Zawsze lepiej mieć na głowie coś z uniformu, bo można wtedy liczyć na względy i można, kiedy dają, dostać więcej, niż inni.

Wyszedł z Krakowa, tak, jak stał na ulicy. Widział tłum zdążający w jednym kierunku, za miasto. Był to trzeci dzień wojny, była to owa niedziela, kiedy to niemieckie aeroplany bombardowały Kraków ze szczególną złośliwością. Widział tłum uchodźców, doszedł do przekonania, że natychmiast należy przyłączyć się do niego. Poszedł jak stał na trotuarze, w letnim ubraniu, bez kapelusza, w płóciennych półtrzewikach, z kilku złotychkami w kieszeni. Tak poszedł. W jakimś miasteczku Poczta Kasa Oszczędności rozdawała pieniądze, by je ocalić przed Niemcami. Dostał 25 złotych. Gdy zdobył czapkę strażacką, pomyślał, że z tak cennym okryciem głowy można próbować szczęścia. W jakimś następnym miasteczku na wszelki wypadek też poszedł do Poczty Kasy Oszczędności, bo może i tam rozdają pieniądze. Nie rozdają, ale on im poradził, żeby zaczęli rozdawać i dzięki czapce uniformowej dostał aż 100 zł. W płóciennych półtrzewikach, które zdarł marszem, już palce na wierzch wylazły, ale w Jarosławiu ze zdemolowanego sklepu dostały mu się trzewiki turystyczne i teraz ma obuwie chyba na całą wojnę. Z przejeżdżającej ciężarówki wojskowej, która otrzymała wiadomość, że lada chwila natknie się na Niemców, i która pragnęła z ich zasięgu żołnierze usunąć, wyrzucili mu dwie torby z maską gazową. Poprosił o jeszcze jedną i dostał, miał dwie. Dwie maski nie były mu potrzebne, więc jedną sprzedał, ale torbę z niej zachował, państwo rozumieją: na prowiant.

Prowiant, chwała Bogu, jest. Jest czekolada — wskazującym palcem prawej ręki zagina pierwszy palec lewej, co ma oznaczać: „jeden”; jest cukier — palcem prawej ręki zagina drugi palec lewej; „dwa”; są suchary — zagina trzeci palec: „trzy”; są konserwy: „cztery”. Odliczywszy na palcach pozycje swych zdobyczy, wyjaśnia ich pochodzenie i znów wylicza na palcach. „Jeden”: czekoladę dostał na jakiejś stacyjce poprzez sztachety parkanu z kupieckiego wozu, który ze swym ładunkiem przyjechał na

dworzec już niepotrzebnie, bo z powodu wojny pociągi towarowe nie kursują. „Dwa”: cukier wziął z otwartego dla wszystkich magazynu w Przeworsku i ma go więcej, ale resztę dzwiga jego przyjaciel, który jest w innym wagonie. „Trzy”: suchary są od żołnierza, który mu je dał, gdy jadł obiad, dał bo miał wiele. „Cztery”: konserwy znalazł w polu, na ścieżce, gdzie je zapewne porzucił ktoś, kto je w nadmiarze otrzymał z jakiegoś wojskowego transportu, zapobiegliwie usuwanego przed zbliżającymi się Niemcami. I tak, chwała Bogu, jest wyekwipowany i zaprowiantowany. A wyszedł z Krakowa tak, jak stał na trotuarze.

Dumny siedzi teraz na krawędzi podłogi wagonowej. Z nogami opuszczonymi na zewnątrz, gotowymi każdej chwili do zerknięcia.

— Słuchajcie, chłopcy: jeśli chcecie, żeby nasz pociąg ruszył z miejsca, trzeba wysiłki zorganizować. Ja obejmuję nad wami komendę, zgoda?

Wykrzykuje to zażywny, tłuszcutki porucznik, stojący w grupie kilkunastu młodzieńców zeb-ranych u studni. Chodzi mu o zorganizowanie czerpania wody przeznaczonej dla lokomotywy. Otrzymuje zgodę.

U studziennej korby stawia czterech ludzi: dwaj pracują, dwaj odpoczywają. Aby pracującej dwójce ułatwić równoczesność ruchów liczy rytmicznie:

— Raz dwa. Raz, dwa.

U ujęcia rury studziennej wskazuje miejsce innym czterem ludziom; pracować będą też dwójkami na przemian; jeden z dwójki podstawi wiadro pod strumień wody u napelnione odstawia, drugi zaś podaje je dalej ludziom, którzy mają odnieść je do lokomotywy.

— Chłopcy w drogę!

Tłuszcutki porucznik dyryguje energicznie, a przy tym dobrotliwie. Sposób, w jaki zorganizował pracę komentowany jest zycielnie, bo przy małej ilości ochotników, a namiernej odległości lokomotywy, nie mógł wypaść inaczej.

Wkrótce „strażak” przynosi wiadomość, że komendant studniarzy jest porucznikiem rezerwy, że jako zmobilizowany jedzie do Lwowa do swego pułku, że towarzyszy mu młodzianka żona, że pobrali się równo dwa miesiące temu. I odchodzi, by dowiedzieć się jeszcze czegoś nowego, a dla ułatwienia sobie ruchów pozostawia torby w wagonie.

Wraca zdyszany. Prosi o szybkie podanie torb. Nie pojedzie tym pociągiem. Widział, że do pierwszego wagonu wsiadło około trzydziestu żołnierzy. On już wie, czym to pachnie. Ogniem.

Kleryk uspokaja go. Daremnie. Strażak przepowiada, że Niemcy będą bombardowali ten pociąg. Gdzie żołnierze, tam bomby. To jest taki pociąg; że lepiej nie. Mówi gorączkowo, nie patrząc na nas, mówi jakby do samego sie-

bie, jakby jeszcze w ostatnich chwilach samego siebie przekonywał o słuszności swej decyzji i wykonuje przy tym precyzyjnie wszystkie czynności, jakich wymaga branie torb i ich nakładanie.

Kiedy już wygląda taśmy na barkach i plecach, wypowiada zyczliwą radę, abyśmy też porzucili ten pociąg. Wszyscy troje — kleryk, studentka i ja — wyrzucamy z ust złośliwie:

— O, o, o!

Wystrzał.

Wystrzały.

Po prawej stronie pociągu.

Torem przebiegają ludzie.

Zaniepokojone głosy.

— Partyzanci.

— Oczywiście Ukraińcy.

Kule nie niosą się szeroko, nie padają w pobliżu nas. Czyżby były wymierzone w wagon, gdzie siedzą żołnierze?

Kilku żołnierzy wysiada — twierdzi ktoś, kto mija nasz wagon.

Wszyscy żołnierze wysiedli — twierdzi ktoś drugi, kto biegnie torem w naszym kierunku.

Za chwilę widzimy, że z kolejowego nasypu zbiegają żołnierze na łąkę, z której padły strzały. Bić się będą?

Będą. Widać to z rozkazowych ruchów tłuszcziutkiego porucznika. Objął komendę nad napotkanymi przypadkowo żołnierzami, tak, jak poprzednio uczynił to z młodzieńcami, którzy bez metody pracowali u studni.

Żołnierze rozsypali się w tyralierkę. Sterezą nad łąką szerokim półkolem.

Z daleka, zza żywego płota krzewów i drzewek, wypadł żółtych strzałów. Nasi żołnierze przypadają do ziemi. Potem podryw, skok, bieg, przystanek, strzelają.

Wtem ze strony przeciwnej tryśnął strumieniem stali karabin maszynowy. Kleryk zdumiewa się nad uzbrojeniem ukraińskich partyzantów, zawiera zasuwę wagonu, wyjaśnia, że jakaś kula może się zabłąkać i złożyć nam nieproszoną wizytę.

Serie maszynowych wystrzałów tłuką w uszy szybkimi trzaskami. Podchodzę do zawartych zasuw, przez szparę widzę tylko niewielki wykrój pola walki, w nim jednego żołnierza posuwającego się naprzód, pochylonego, zaciskającego u boku karabin. Wtem — buch! — zwała się w trawę ruchem trafionego.

O ścianę naszego wagonu otarła się kula. Kleryk zaleca przygnięcie do podłogi. Studentce rozkazuje to nawet. Już leżą. Ja. Stan, w jakim wszedłem w wojnę, nie wyzwała we mnie takiego ruchu samoobrony; przysiadam na jednej z desek, przetrzeczonych poprzecznie od ściany do ściany. Moi towarzysze podczołgują się pod deski, aż pod kąt, twarze opuszczają w dół do samej podłogi, policzki okrywają ramionami. Zycielnie patrzę na ich pragnienie życia.

Strzelanina przeciąga się. Wystrzały strony przeciwnej roznoszą w powietrze zagadkę swego pochodzenia. Tryska stała już nie tylko jeden karabin maszynowy. Kleryk lęka się, że zasuwę wagonu mogą się rozluźnić, związując je sznurem, jeszcze przetyka zna-

lezioną w kącie drewnianą listwą. To samo czyni z zasuwami przeciwległej ściany. Uznawszy zabezpieczenie za wystarczające, wraca i podczołguje się w swój kąt.

Po roztryskaniu się maszynowych kul milkną wystrzały karabinów ręcznych, te w pobliżu na łące. Jesteśmy zamknięci w wagonie, walka dochodzi do nas tylko poprzez uszy, nie wiemy, co się tam stało, co się tam dzieje. Zdaniem kleryka nasi posunęli się tak daleko, że ich wystrzałów już nie słychać. Może, ale ciągle słychać jeszcze wystrzały karabinów maszynowych, więc ciągle jeszcze słychać napastnika. Słuchamy, słuchamy, nie rozumiemy. Uszy dają nam obraz walki cząstkowej, więc niepewny. Powoli zaczynamy ustalać jedno; ręczne karabiny milczą nieprzerwanie, a maszynowe gardłują, gardłują. To znaczy, że napastnik... Ze on zwyciężył?

A teraz milkną także karabiny maszynowe. Koniec? Jaki?

Nie, nie koniec. Huk, jak od spadającej bomby. To już na pewno nie Ukraińcy. Niemcy. Ich bombowiec. Nad pociągiem?

Jeszcze jeden taki huk, lecz bliżej naszego pociągu. Niebezpieczeństwo przybliża się?

A my zamknięci. Takie uczucie jakby zamknął nas ktoś od zewnątrz, a nie ktoś z nas. Takie uczucie, jakby to zamknięcie nie dało się cofnąć, jakby było nieodwołalne, jak gdybyśmy mimo zbliżającej się śmierci, nie mieli prawa otworzyć wagonu, jak gdybyśmy musieli umrzeć zamknięci.

(c. d. n.)

## WESOLY KĄCIK

## Przed szablonem

Więzien skazany na śmierć:

— Panie strażniku — mówi do dozorczy. Jutro szlus ze mną?

— Niby tak.

— A co oni mi dadzą na ostatni obiad?

— Ano, rosół z makaronem.

— Dobre.

— Dwa kotlety wieprzowe z kapustą.

— Świetnie.

— I leguminę.

— I leguminę? Ojoj!

— Co ojej?

— Żeby tylko Pan Prezydent mnie nie właskawil!

## W legii cudzoziemskiej.

Dwóch legionistów Legii Cudzoziemskiej rozmawiają na temat swego wstąpienia do Legii.

— Cóż miałem robić — mówi jeden, — nie miałem żony a lubiłem wojnę.

— U mnie było wprost przeciwnie — odpowiada drugi — miałem żonę i lubiłem pokój...

## Rekord szybkości

W sądzie toczy się sprawa o bójkę uliczną połączoną ze strzelaniną. Zeznaje naoczny świadek człeczyna o bojaźliwym wyglądzie, który w awanturze nie brał żadnego udziału.

— Niechże mi pan powie — mówi sędzia — jak daleko był od terenu bójki w chwili, gdy padł pierwszy strzał?

— Byłem tuż obok, może o dziesięć kroków.

— Deskonale. A gdzie się pan znajdował kiedy strzelano po raz drugi?

— O, panie sędzio, wtedy już byłam co najmniej o pół kilometra.

SŁOWO BOŻE

NA NOWY ROK

(Ewangelja napisana u św. Łukasza w rozdziale II. w. 21.)



W on czas gdy się spełniło osm dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwane jest Imię Jego Jezus. które było nazwane od Anioła pierwej, niżli się w żywocie poczęło.

Z uczuciem radości witamy nowy okres czasu, rok 1947.

Cieszymy się, że nam Bóg dozwolił doczekać dnia dzisiejszego.

Cieszymy się Nowym Rokiem, bo żyjemy w sercu niezłomną nadzieję, że będzie lepszym od zeszłego. W tej myśli, jako wyraz wzajemnej przyjaźni, składamy sobie życzenia. Życzymy sobie przede wszystkim zdrowia, bo jest ono podstawą szczęścia doczesnego. Życie doczesne jest wstępem i warunkiem do życia wiecznego. Wobec tego zdrowie ciała, powodzenie doczesne winny być podporządkowane zdrowiu i ciężynie duchowej, bo te są zapowiedzią przyszłej chwały niebieskiej.

Ludzie wierzący pamiętają o tym, że zdrowie duszy, spokój sumienia, błogosławieństwo Boże są cenniejsze, niż rzeczy doczesne.

To też noworoczne życzenia winny obejmować nie tylko rzeczy tego świata, lecz i przyszłego życia.

Idąc za pięknym tym zwyczajem, składamy Szan. Czytelnikom serdeczne noworoczne życzenia. Przede wszystkim życzymy, a-

żeby Nowonarodzone Dziecię obysypało Was swymi niebiańskimi łaskami, by użyczyło Wam sił i wytrwania do znoszenia różnych przeciwności życiowych. Niech Pan Bóg obdarza Was zdrowiem ciała i duszy, niech udziela Wam powodzenia w Waszych trudach, pracach, wysiłkach. Niech darzy się Wam w gospodarstwie, na polu i przy warsztacie, w fabryce, w handlu i tam wszędzie, gdzie nasi Czytelnicy pracują w pocie czoła.

Niech Pan Bóg użyczy nam wolności, swobody, wzajemnej miłości bratniej.

Oby te życzenia ziściły się jak najprędzej, a wtedy w sercach naszych zapanuje wolność i wesele.

A zapewne spełnią się one, jeżeli i my na wstępie Nowego Roku postanowimy sobie wiernie wykonywać nasze obowiązki, obowiązki wobec Boga, Ojczyzny i bliźnich.

Ożywieni tymi dobrymi myślami, z nadzieją w sercu, wstępujemy śmiało w Nowy Rok.

Ks. J. P.

Tragedia wygnańców w Niemczech

Wojna wygnała miliony ludzi w Europie z ich siedzib ojczystych, skazując ich na poniewierkę, głód i cierpienie.

Największą liczbą a tych nieszczęśliwych wygnańców, zwanych przez ałiantów jako «displaced persons» - znalazła się w Niemczech. Ludzie ci żyją obecnie w obozach i nie wiedzą jaka będzie ich przyszłość. Ołbrzymi odsetek z owych wygnańców stanowią Polacy. Pozatym są Jugosłowianie, Słowacy, Ukraińcy i mieszkańcy państw bałtyckich.

Ludzie ci nie chcą wracać do swych ojczystych krajów, które są faktycznie okupowane przez Sowiety.

Brak słów, ażeby opisać tragedię ludzi, pozbawionych wszystkiego, którym zagraża zagłada. Poprostu wierzyć się nie chce, że po wojnie, zakończonej wielkim zwycięstwem demokracji nad ciemnymi mocami faszyzmu, ludzie którzy cierpieli za sprawę demo-

kracji, nie będą mogli powrócić do swej ojczyzny. — Któż się bowiem z tych biedaków, którzy przeszli gehennę bólu i męki, zdecyduje, na powrót, połączony z ryzykiem uwięzienia lub nawet — śmierci.

Istnieją różne towarzystwa, związki obrony praw człowieka, istnieje też Organizacja Zjednoczonych Narodów. Cóż z tego wszystkiego, kiedy nie zapewniają one ochrony życia ludzkiego, cóż z tego, skoro istnieją całe kraje, jęczące pod jarzmem totalistycznej niewoli.

Tragedia wygnańców jest wyrzutem sumienia dla ludzkości, która jeszcze nie straciła zasad człowieczeństwa.

Musi się znaleźć rozwiązanie tej tragicznej sprawy. Musi się znaleźć miejsce dla tych ludzi, których pragnieniem jest powrót do swego kraju, ale kraju wolnego gdzie by mogli żyć bez groźby nowej niewoli.

Ze świata

Argentyna przyjmie cztery miliony emigrantów. Pismo „Times“ donosi 2 b. m., że rząd argentyński zamierza szeroko otworzyć wrota dla emigrantów z Europy zgadzając się na przyjęcie w ciągu szeregu lat 4 milionów Europejczyków (po 30.000 miesięcznie). Do Europy udadzą się dwie misje specjalne, dla masowego dobierania kandydatów na wyjazd do Argentyny. Jedną z tych misyj pod przewodnictwem księdza J.C.Silva w randze ambasadora przebywać będzie w Rzymie Rząd argentyński zamierza zakupić w Stanach Zjednoczonych szereg statków dla przwozu emigrantów. „Times“ p. że szereg ty-

togo wielkiego planu emigracyjnego nie są jeszcze znane, lecz przekraczają propozycje wszelkich innych państw Ameryki Południowej.

Rodezja ogranicza emigrację. Wychodzący w Nairobi (Kenya) tygodnik uchodźstwa polskiego w Afryce „Głos Polski“ zamieścił oświadczenie, złożone przez ministra Spraw Wewnętrznych Północnej Rodezji na temat emigracji do tego kraju. Rząd Południowej Rodezji z obawy, by nie straciła ona brytyjskiego charakteru postanowił ograniczyć emigrację, zezwalając na osiedlenie się w tym kraju cudzoziemcom w ilości nie przekraczającej 8% przybyłych do Rodezji w roku poprzednim Brytyjczyków. Obecnie w Południowej Rodezji przebywa 72.000 obywateli brytyjskich i 3.300

obcokrajowców, nie licząc chwilowych uchodźców internowanych. Do końca roku 1946 rząd zezwolił na wjazd 300 cudzoziemcom. Minister dodał, że nie godzi się na tworzenie w Rodezji zwartych grup mniejszościowych. Cudzoziemcy, którzy przybędą do Południowej Rodezji, muszą stać się lojalnymi obywatelami, a dzieci ich już Rodezjczykami.

Żydzi domagają się odszkodowania. Wydawany w Jerozolimie dziennik hebrajski „Dawar“ donosi, że Żydzi polscy domagają się części złota i kosztowności, jakie Poljaka ma otrzymać w wyniku kon-

ferencji w Brukseli, dotyczącej sprawy podziału złota i mienia grabionego osobom prywatnym przez Niemców w krajach okupowanych. Delegacja Centralnego Komitetu Żydowskiego w Polsce zgłosiła się w tej sprawie do ministra Skarbu rządu warszawskiego, podkreślając, że większość grabionego mienia w Polsce to majątek zabowany Żydom. Minister poradził delegacji złożenie sprawozdania, opartego na autorytatywnych cyfrach. Obliczając, że Polska otrzyma w wyniku tej konferencji 12.000 kilogramów złota, wartości 50 milionów dolarów.

To i owo

Na ziemiach Odzyskanych w Elblągu, Olsztynie, Wrocławiu i Szczecinie mieszkają Polacy pochodzący ze wszystkich dzielnic Polski. A ponad 70 tysięcy przybyło z Warszawy.

Warszawiakom podobali się specjalnie Elbląg i Olsztyn. Osiedlili się oni tam i tak dobrze się czują, że zaczęli namawiać wszystkich znajomych, aby do nich przyjechali. Ale w Elblągu i w Olsztynie nie ma już wolnych miejsc. I kto chce pojechać na Ziemię Odzyskaną, musi poszukiwać sobie innych miast, których zresztą nie brak na zachodzie Polski.

Miasto Bydgoszcz w 600-letnią rocznicę swojego istnienia zostało przez marszałka Żymierskiego udekorowane Krzyżem Grunwaldu. Na placu zboczonym krwią Polaków, roztrzelanych w 1939 r. przez Niemców, przedeflował 4 pułk lotniczy, a następnie odbyło się święto lotnictwa polskiego.

Było ono wspaniałe. Pokazy szturmujących i nurkujących samolotów wiłano z entuzjazmem. Podobały się niezmiernie skoki ze spadochronami z samolotów transportowych. I akrobacje członków aeroklubów. I piękne loty szybowcowe.

Pierwsze powojenne święto lotnictwa polskiego było naprawdę imponujące.

Coraz mniej Niemców mieszka w Polsce. Wyszędono już 1.220 tysięcy Szereg miejscowości na Dolnym Śląsku oczyszczono całkowicie z Niemców. I zbliża się chwila, gdy ostatni Niemiec wyjedzie z Polski.

Sanatorium dla dzieci w Górcie otrzymało wkrótce piękny podarunek: produkty, odzież, łózka i bieliznę polskiej. Dary te przysłał im Komitet Pomocy Polskim Dzieciom w Szwajcarii.

Do tej pory tkaniny robiono z włókien roślinnych lub zwierzęcych. Ostatnio jednak nauka poszła tak daleko, że włókna wyrabiano już z drzewa, z mleka, a nawet ze szkła. Najnowszym jednak wynalazkiem jest tkanina z węgla kamiennego. Nie myślcie jednak, że bierze się po prostu kawałek węgla i tka się go lub przędzie. Węgiel poddaje się wielu przerobkom i wreszcie powstaje z niego cienkie włókienko, zupełnie niepodobne do czarnej bryły, którą wkładamy do pieca.

Tkanina „węglowa“ nazywa się nylon i jest tak mocną, że niteczka nylonu o grubości jednego milimetra wytrzyma ciężar 60 kg.

Z nylonu wyrabia się sieci rybackie, płótna na spadochrony, które jak wiewiółki — musi być bardzo cienkie i bardzo mocne, i także pończoski, płaszcze deszczowe i t. p.

CZY WIPACIE, ŻE... Pewne gatunki ryb mogą pożerać ofiary większe od nich samych? Szczególnie ciekawy widok przedstawia pewien gatunek ryby, by tego rodzaju, żyjący na wielkich głębokościach. Ryba ta mająca około 6 cm długości, posiada ogon w kształcie bata długości 150 cm. Żółtek tej ryby o grubości 150 cm. Żółtek posiada zdolność rozciągania się i to pozwala jej połknąć i str-

wić ofiarę znacznie od niej większą. Ojcostwo łodzi podwodnej budzi wiele sporów, gdyż nazbyt wiele ojców do niej się przyznaje. Zdaje się że jednak prerwazym, który wprowadził tego rodzaju broń w użycie, był Amerykanin Bushnell. W roku 1775 jego łódź podwodna nazwana „Turtle“ brała bowiem udział w walce o wolność Stanów Zjednoczonych przeciw Anglii. Była to łódź mogąca pomieścić tylko jednego pasażera który na dodatek obracał korbą, aby wprowadzić w ruch śrubę okrętową.

Osobliwa inwazja niemiecka na Francję

Prasa francuska donosi, iż chodzi tu o inwazję niemieckich jeńców wojennych, którzy z ówczesnych obozów amerykańskich przybywają do portów atlantyckich. Zachowane są Niemców, którym internowanie dobrze posłużyło, bo przybrali wydatnie na wadze, wywołując oburzenie opinii francuskiej. Niemcy hulają bezkarnie w portach francuskiej. Nie ma dnia bez gwałtu z ich strony gdyż nie planuje ich żadna strata. Zarzucał on czarny rynek naftą, papierosami i innymi towarami przywiezionymi z Ameryki, powodując wielkie kłopoty dla francuskiej w tym względzie kontroli francuskiej.

O CZYM PISZĄ W POLSCE

Wychodzący w Warszawie „Dziennik Ludowy“ pisze:

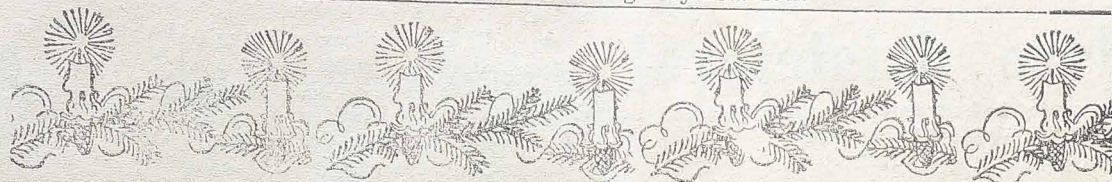
„W Polsce działo się nastąpiły już i następują obrzymie i wielostronne przemiany i to następują stosunkowo szybko. Nie czas więc nam namyślać, na wyczekiwania! Polski chłop, robotnik i inteligent ujęli władzę w ręce. Chłopi więc stali się współgospodarzami państwa, współodpowiedzialnymi za jego losy. Czas skończyć z naszą chłopską biernością. Sztuki rządzenia można się nauczyć tylko przez czynny udział w rządzeniu.“

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego „Chłopski Sztandar“ wysunął projekt budowy „Domu Chłopa“ w Warszawie. Jego potrzebę tak uzasadnia:

„Wybudowanie „Domu Chłopa“ scentralizuje kierownictwo pracami kulturalno - oświatowymi wsi i da możliwość wglądu w rozwój życia społecznego. Uchwała zarządu głównego Związku „Wici“ zdecydowała wziąć udział w „Domu Chłopa“, w którym znalazłoby pomieszczenia wszystkie instytucje o charakterze kulturalno - oświatowym ruchu ludowego.“

Warszawski „Expres Wieczorny“ zamieszcza:

„Krajowa Rada Narodowa ma, między innymi, rozpatrzyć i uchwalić trzyletni plan gospodarczy. Żeby zrozumieć jego znaczenie, trzeba stwierdzić: 1. fundamentem naszej gospodarki są dwie ustawy: o reformie rolnej i o nacjonalizacji przemysłu; 2. zachowanie prywatnej własności w dziedzinie gospodarstwa rolnych, drobnego przemysłu i handlu; 3. nadanie spółdzielczości znaczenia jednego z podstawowych czynników w naszym ustroju gospodarczym.“



## Acogue Roque

składa Szan. swej Klienteli

życzenia Wesółych Świąt Bożego Narodzenia  
i pomyślnego Nowego Roku 1947.

## Casa Vermelha

Eurico Fonseca e Cia.

RUA JOSE BONIFACIO, 127

Składa Szanownej Klienteli z Kolonii Polskiej  
życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

## Armazem Demeterco

życzy Szanownej swej Klienteli

Wesółych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego  
Nowego Roku 1947.

## Jul. Hoffmann e Co.

RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52.  
(rua São Francisco)

Materialy lokciowe, swetry, pończochy  
i inne przedmioty codziennego użytku.

Życzy Szanownym Klientom  
Szczęśliwego Nowego Roku.

## A MODELAR

CAPITAL DAS MODAS

Rua José Bonifácio, 115.

Hurt Specjalny oddział ubrań dla mężczyzn,  
pań i dzieci.

Detal: Bogaty wybór kostiumów, kap gumowych  
i płaszczy.

Składa życzenia Szan. Klienteli Polskiej orsz  
pomyślności w Nowym Roku.

## Armazem Tomas Kubis

życzy Szanownej swej Klienteli

Wesółych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego  
Nowego Roku 1947.

## Casa Globo

V. va OTTO BLUME e Cia.  
Rua José Bonifácio, 122.

Składa zacnej Kolonii Polskiej najserdeczniejsze  
życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

## Acogue Garmatter

Reynaldo Garmatter e Cia Ltdã.

Gado, Carnes e Derivados.

Rua José Bonifácio, 87

składa Szanownym Klientom życzenia  
pomyślnego Nowego Roku.

## M. Lupion e Cia.

Industrias e Exportadores  
de Madeiras — Navegação

Główne biura: ul 15 de Novembro, 525.  
Edifício Salscap, III piętro.  
Caixa Postal, 501 — Telefon, 44.  
Adres telegraficzny: LUPION.

Składa Szanownej Kolonii Polskiej życzenia Wesółych  
Świąt i pomyślnego Nowego Roku.

## „A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKA-REGO  
Carityba — Rua Central 151 Telefon 1357.  
Największa fabryka cukierków i karmelów w Paranie  
Wyrobia cukierki malinowe, kokosowe, mietowe, cytrynowe,  
mleczne, gumowe i t.p.  
Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

## Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Na-  
turalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich  
spraw przy urzędach stanowych i federalnych

Biurowo adwokackie  
przy Av. João Pessoa, 75, piętro I.

# O Polsce dzisiejszej

Co mówi ten, który w niej był niedawno, widział ją i rozmawiał z tymi, którzy w niej żyją.  
(Specjalnie dla »Ludu«)

O Polsce różni różnie mówią, czy piszą. Prawdziwie mile byłem rozczarowany, jak zresztą każdy zwiedzający ją, bo tyle nieprawdopodobnych, nieprawdopodobnych, jak często kłamliwych zdań nastuchałem się i nazywałem o niej. Jeśli masz polski paszport, wydany przez polskie placówki konsularne zagranicą i zaopatrzyć się we wizy „tam i z powrotem“ wszystkich krajów względnie państw, przez które przejeżdżasz, bez żadnej trudności przejeżdżasz granicę polską, bez żadnej obawy poruszać się możesz po całym obszarze Polski i bez żadnych korowodów napewno wyjedziesz za granicę, o ile masz w porządku wizy. Żadnej wizy na wyjazd z Polski nie potrzeba.

Przejeżdżasz granicę, na polskiej ziemi na pierwszej stacji kolejowej przyjdzie do wagonu oficer polski, by zbadać Twoje dokumenty wojskowe, urzędnik policji, by zobaczyć Twój paszport i urzędnik celny, by przejrzeć bagaż i zbadać pieniądze zawartą w twoim portfelu. Formalność w twoim portfelu. Formalności te są takie same, jak na każdej innej granicy z tą różnicą, że urzędnicy bardzo uprzejmie nie bawią się we formalizowanie. Do walizek prawie nie zagląda, a podaną im do wiadomości ilość złotych czy dewiz zagranicznych przyjmuje bez zastrzeżeń. Zasadniczo do Polski wolno przywozić 10.000 złotych, względnie dewiz na tę sumę po kursie oficjalnym, więc n. p. 100 dolarów, 12.000 franków francuskich i t. p. czyli 2.000 kruczejców, ale w gruncie rzeczy rozcodzi się o to, by do Polski przywieść jak najwięcej bogactw i wartościowych walut — rozumie się z wyłączeniem spekulacji. Repatriant ma prawo do bezpłatnego przejazdu i przewiezienia swojego bagażu do stacji, którą wskaże, a każdy inny podróżny z łatwością zakupić może bilet trzeciej klasy, jeśli chce z kartą zapewnionego miejsca, względnie bilet drugiej czy pierwszej klasy na pociąg dalekobieżny do dowolnej stacji na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Kierunki pociągów i drogi różnią się od dawnych nieraz bardzo, a pociągi mają dużo wagonów, nieraz bardzo zniszczonych, ale ich mało, stanowiąc za mało, — stąd przepięknie zazwyczaj ogromne. W pociągu mnóstwo wędrujących za wyszukaniem sobie stałego srodowiska mieszkania i pracy, oraz wielkie mnóstwo podróżujących w pogoni za przedmiotami handlu. Co drugi w kraju zajmuje się handlem: kupuje w jednym miejscu, sprzedaje w innym, handlując środkami żywności, ubraniami, bielizną, wełną, skórą, obuwiem... i wszystkim. Polacy odkryli prawdziwie wielki talent kupiecki, trzeba przyznać, że wszystkie sklepy w ich rękach, żydzi handlem się nie zajmują, prosperują znakomicie. Handel drobny czy quartowny pracuje bez zarzutu,

przy czym w Polsce dosłownie wszystko dostaniesz, a w każdym razie więcej niż w Paryżu, niż w każdym innym kraju, tylko stosunkowo drogo, bo 1 kg masła 350 zł, 1 kg wędzonki za 320 zł, 1 kg cukru za 180 zł, a le 1 dolar kosztuje w Polsce na czarnym rynku 1000 zł czyli 1 cruzejro ma około 50 złotych.

POLSKA W CZORAJ, A POLSKA DZIŚ!

Ogromna różnica nie tylko w granicach swoich, w ilości ludności, gęstości zaludnienia, w stosunku procentowym różnych narodo-

ntu polskiego; byliśmy pod względem religijnym zmieszani, dzisiaj Polska poza minimalnym odsetkiem protestantów i wyznawców religii mojej jest katolicka. Stara Polska była prawie, że rolnicza, dzisiejsza Polska przez zdobycie dziesięciokrotnie dłuższego niż przed wojną wybrzeża morskiego od Elbląga przez Gdańsk, Gdynię, Kołobrzeg, Szczecin aż po Świnoujście, oraz przez zdobycie nieocenionych bogactw ziemnych i fabryk ciężkiego przemysłu na Górnym i Dolnym Śląsku, stała się państwem przemysłowo-morskim o kolosalnych możliwościach ekspansji gospodarczej na wschód i zachód. Straciliśmy złote łąny pszeniczne i srebrne żytnie na Podolu, straciliśmy bogate lasy Beskidu i Czarnohory, bogate źródła nafty

na południe z dalekich krańców świata: z Niemiec, Francji, Anglii, Włoch, Węgier i Austrii, z dalekiej Rosji i Sybiru, z Palestyny, Libanu i Afryki, z Indji, Ameryki — do Polski ciągną setki tysięcy czy miliony, szukają schronienia i pracy, mieszają się wzajem i stwarzają nowy typ Polaka, zacierającego ślady dawnego prowincjonalizmu i dzielnicowości. Proces ten, na razie w chaosie, zaczyna przybierać charakter krystalizowania się jednolitego monolitu Polaka w Polsce.

(c. d. n.) X. Z.

## Obchód święta narodowego Brazylii w Warszawie.

Pismo »Życie Warszawy« donosi że Brazylijsko-Polskie Towarzystwo im. Ray Barbosa, jednego z wybitnych Prezydentów Brazylii, uczciło w dniu 7-ym bm. Święto Narodowe tego kraju.

Prezes Towarzystwa prof. Julioz Szymański, wygłosił przez radio przemówienie, podkreślając znaczenie przyjaznych stosunków między obu państwami, datujących się oddawna, gdyż od czasów życzliwego przyjęcia naszych emigrantów-kolonistów. Prezes Szymański omówił obszerniej rozwój wzajemnych handlowych i politycznych stosunków.

W godzinach popołudniowych odbyło się w lokalu Towarzystwa przy ul. Parkowej 31 przyjęcie dla członków i zaproszonych gości. Ministerstwo Spr. Zagranicznych reprezentował prof. dr. Złotowski, na zebraniu był obecny znany działacz Polonii amerykańskiej, dr. Fronczak. Przyjęcie urozmaicił występ artysty Opery Warszawskiej i Polskiego Radia Jana Fudry, który wykonał szereg pieśni w jez. portugalskim i polskim. Salon udekorowany był pięknie flagami i kwiatami o barwach brazylijskich — żółto-zielonych.

Sekretariat Towarzystwa mieści się przy ul. Hożej 59 m. 1.

## Iskierki

Czy wiecie że Polska Misja Wojskowa Badania Zbrodni Wojennych przeprowadza na terenie Niemiec w obozach stałe poszukiwania zbrodniarzy wojennych.

Ostatnio w obozie w Ludwigsburgu zdołano zidentyfikować 26 wyższych dowódców gestapo, ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami.

Kilo chleba żytniego w Polsce kosztuje 19 złotych.

Na zjeździe Polskiego Związku Zachodniego omawiano sprawę katechizacji religijnych, brak których odczuwa ludność mazurska. Podczas panowania hitlerizmu władze niemieckie systematycznie usuwały stare polskie książki religijne i zastępowały je nowymi, opracowanymi już w duchu wymagań polityki niemieckiej. — Pomędzy rządem francuskim a warszawskim podpisane zostało porozumienie w sprawie repatriacji do Polski tych Polaków z Francji, którzy wyrazili na to swą zgodę.

Na sudeckim statku przybył do Gdyni transport penitencyjny w ilości 22 tony. Jest to dar dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Tenże statek przywiózł 4 tony innych lekarstw.

Największy przedwojenny statek gdańskiej floty handlowej „Oberpräsident Delbrueck“, odnaleziony ostatnio w stoczni Kanatu Kłodskiego, oddany został Polsce i w bliskiej przyszłości zawinie do Polski.

W miejscowości Cigacice na Śląsku uciekający Niemcy zatopili pewną ilość miedzi. Obecnie miedź tę wydobywa się na użytek hutnictwa

## KSIĘGARNIA

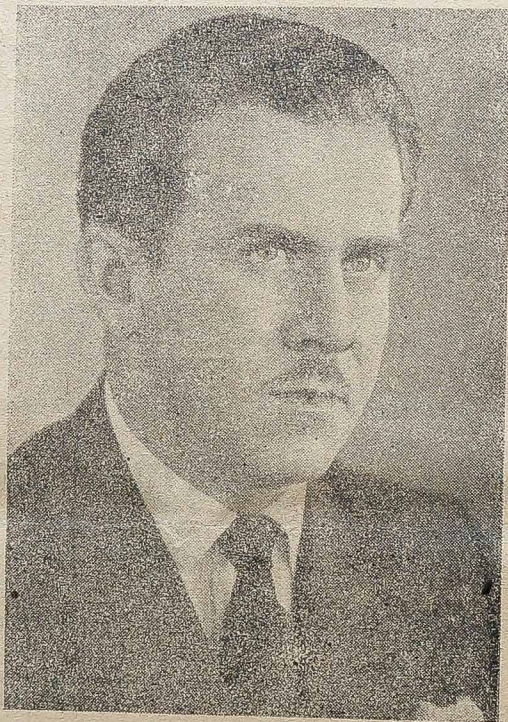
„Livraria Colegial“

Bratki Dergjat Rawiec

przy ul. Saldanka Marinho, 370

w Korytybie.

Pracownicy szkolne i pamiennie  
Książki na prezenty w języku portugalskim i polskim.



Dr. Bronisław Ostoja Roguski,  
kandydat na deputowanego do Kongresu Stanowego.

wości, wyznania religijnego, za wodów i t. p. lecz przede wszystkim w życiu jednostki i życia zbiorowym, dziś Polska inaczej czuje, myśli, mówi i działa. Obszar Polski uszczuplił się, ludność spada z 33 milionów na 23. Granice wschodnie przesunęły nam na San i Bug, pozostawiając przy Rosji Podole ze Stanisławowem i Lwowem, także z nieocenionym dla Polski zagłębieniem naftowym, Wołyn z Włodzimierzem i całą Wileńszczyzną z Wilnem, natomiast granice nasze na zachodzie przesunięto nad Odrę i Nisę, przylączając do Polski zachodnią część Prus Wschodnich z portem Elblągiem, obszar dawniejszego wolnego miasta Gdańska z Gdańskiem, Pomorze Zachodnie z Kołobrzegiem, Szczecinem i Świnoujściem, resztę Górnego Śląska i cały Dolny Śląsk z Bytomiem, Gliwicami, Raciborzem, Wrocławiem i Wałbrzychem. Znikły dawniejsze mniejszości narodowe, bo poza 100.000 Żydów (przed wojną 3.500.000) i poza milionem Niemców, którzy w myśl układu w Poczdamie odpłynęli i odpłyną do ostatniego na zachód, dzisiejsza Polska stanowi monolit rdzennie czystego eleme-

ntu polskiego, w zamian jednak zyskaliśmy bogaty i czarowny kraj, unurzany w ciemnej zieleni lasów, ujęty ramą przepięknych gór i wzgórz, ubogacony silnie rozwiniętym przemysłem, kraj mocno zainwestowany, słicznie zagospodarowany, zelektryzowany, bogaty w surowce, we węgiel, w dodatku prawie niezniszczony. Stwarza to bajeczne podstawy do szerokiego uprzewysłowienia kraju, do spotęgowania dochodu społecznego i przewartościowania rezultatów pracy rąk ludzkich w oparciu o najbogatsze złoża węglowe w Europie i rozwinięte warsztaty pracy. Przed Polską jutra istnieją kolosalne możliwości rozwinięcia przemysłu i rozkręcenia potężnego handlu na wewnątrz i zewnątrz. Polski węgiel zdobywa dziś rynek w całej Europie, wywożony zagranicę daje Polsce złoto i dewizy, wywożony do Rosji zapewnia Polsce surowce.

Lecz nietylko struktura geopolityczna uległa w Polsce zmianie; zmieniła się nie do poznania ta Polska żywa, która w swoich obywatelach czuje, myśli, mówi i działa. Polska w ruchu ze wschodu na zachód, z północy